

GAZETA RYBNICKA

TYGODNIK SAMORZĄDOWY

Nr 32/135 PIĄTEK 13 SIERPNIA 1993 CENA: 2000,- zł

Nadzwyczajna Sesja Rady Miasta

Uchwała przyjęta jednogłośnie

"Miasta były zawsze przedmiotem szczególnego zainteresowania rządzących. Od ich sytuacji ekonomicznej zależała nierzadko gospodarka państw, a nawet całych kontynentów. Okresy najbardziej intensywnego rozwoju cywilizacji europejskiej pokrywają się ściśle z okresami rozkwitu miast /.../ Jeżeli dziś zatem mówimy o przebudowie państwa, o odrodzeniu ekonomicznym, społecznym, cywilizacyjnym to musimy przede wszystkim doprowadzić do odrodzenia miast. To właśnie one są lokomotywą, która pociągnie za sobą całą resztę. Nie można naprawdę zmienić Polski nie zmieniając miast".

Takimi m.in. słowami na spotkaniu z prezydentami i przewodniczącymi Rad Miast, wyraziła premier Hanna Suchocka, jak wielką wagę rząd przywiązuje do reformy administracyjnej państwa, której ważnym ogniwem jest program pilotażowy, do udziału w którym zaproszony został również Rybnik. Uznano, że nasze miasto zdolne jest przejąć kompetencje w zakresie gospodarki gruntami, budownictwa, komunikacji, zarządzania drogami wojewódzkimi. Projekt rozporządzenia przewiduje także

przekazanie miastom szkolnictwa ponadpodstawowego oraz części publicznych zakładów opieki zdrowotnej.

Formalna, w postaci uchwały Rady Miasta, zgoda na udział w eksperymencie powinna zostać wyrażona do 20 sierpnia br., stąd nietypowy, bo w czasie letniej kanikuly, termin kolejnej sesji Rady Miasta - tym razem nadzwyczajnej. Rozpoczęła ją przewodnicząca Rady Miasta Urszula Szynol od odczytania listu premier Hanny Suchockiej i fragmentów jej wystąpienia na wspomnianym wyżej spotkaniu. Prezydent Józef Makosz przypomniał ogólne zasady programu, podkreślając wielką szansę rozwoju jaką miasto może otrzymać. Radni, mający świadomość wagi problemu, byli wyjątkowo zgodni i uchwałę o wyrażeniu zgody na udział w programie pilotażowym, przyjęli jednogłośnie.

Program sesji rozszerzono o kilka innych punktów. Rada wyraziła zgodę na nieodpłatne użytkowanie przez 10 lat pomieszczeń w Rybku 12 przez Izbę Handlowo - Przemysłową w zamian za wykonanie ich remontu i adaptacji. Oceniono, że koszt tego

przedsięwzięcia wyniesie 1,5 mld złotych. W następnym punkcie sesji pod rozprawę radnych przedstawiono projekt nabycia od Rybnickiej Spółki Węglowej obiektu przy ul. Kościuszki 55, w którym miał dawniej siedzibę górniczy ZOZ.

Miasto przeznaczyłoby go na warsztaty terapii zajęciowej dla młodzieży upośledzonej umysłowo, absolwentów szkoły specjalnej. Radni przyjęli uchwałę o kupnie budynku, a jego cena zostanie skompensowana z zadłużenia Rybnickiej Spółki Węglowej wobec miasta. Nawiązując do programu pilotażowego, który przewiduje przejście przez miasto również szkolnictwa średniego artystycznego, radny Jerzy Frelich zadał pytanie, czy obiekt ten nie mógłby zostać przeznaczony dla będącej w ciężkich warunkach szkoły muzycznej. Prezydent Józef Makosz ponowił stwierdzenie, że najlepszym obiektem dla szkoły muzycznej jest budynek, gdzie aktualnie mieści się siedziba Urzędu Rejonowego,

c.d. na stronie 3.

gdzie Radom, gdzie Rybnik...? Otóż bank związany jest ściśle z przemysłem energetycznym. Swego czasu rozwiązywane okęgi energetyczne utworzyły własną instytucję finansową, jej głównymi udziałowcami są m.in. **Elektrownia "Rybnik" i Zakład Energetyczny Gliwice.** Już wkrótce pierwotna nazwa, związana z siedzibą zarządu banku, zastąpiona zostanie nową: **BANK ENERGETYKÓW.**

W miniony piątek w luksusowych wnętrzach banku odbyła się uroczystość oficjalnego otwarcia, w której udział wzięli m.in. prezydent Rybnika Józef MAKOSZ, przedstawiciele zarządu banku, prokuratury oraz pozostałych rybnickich banków. Był również świeżo upieczony personel, który do pracy przygotowywał się w czasie bankowych zgrupowań w Radomiu. W większości przypadków są to rodowici rybniczanie.

Prezes Zarządu Banku Louis MONTMORY:

Jestem Polakiem z krwi i kości, a moje nazwisko to wynik naszych powikłanych narodowych dziejów. Z Rybnikiem związani jesteśmy więziami branżowymi i różnego rodzaju profesjonalnymi zaszczytami. Ofertę sprzedaży znaleźliśmy w gazecie, a uznając tę

c.d. na stronie 2



W upalne dni na kąpielisku Ruda

Foto: wack

Rondo po raz trzeci

W drugiej połowie lipca rozpoczęto budowę **trzeciego rybnickiego ronda, które powstanie u zbiegu ulic Kotucza i Budowlanych.** Obecnie trwają prace związane z infrastrukturą podziemną: przewody gazociągowe, telekomunikacyjne, energetyczne i kolektory ściekowe są gruntownie sprawdzane i jeżeli zachodzi taka potrzeba, remontowane, a następnie konserwowane, by w przyszłości nie trzeba było rozkopywać świeżego ronda. Będzie ono miało kształt wydłużonej elipsy, co jest wynikiem specjalistycznych, bardzo dokładnych obliczeń uwzględniających zarówno natężenie ruchu, jak również jego strukturę i przede wszystkim względy bezpieczeństwa. Pas jezdni na rondzie, z projektem wykonanym przez Biuro Studiów i Projektów Komunikacji w Katowicach, będzie miał szerokość 8 metrów. Nie zostaną na nim zaznaczone tzw. linie segregacyjne /oznakowanie poziome/ wyznaczające pasy ruchu, co również poprawi ma bezpieczeństwo poprzez zmuszenie kierowców znajdujących się na rondzie do większej uwagi i bardziej ostrożnej jazdy, niezależnie od tego, którym pasem się poruszają. Wewnątrz "nieprzeźroczystego" ronda /kierowcy nadjeżdżając nie widzą, co dzieje się po drugiej stronie/ wykonana zostanie również szczegółowo zaprojektowana zielona wydma o kształcie zmuszającym kierowców do zachowania szczególnej

ostrożności przy włączaniu się do ruchu. Na 21 i 22 sierpnia zaplanowano już układanie jezdni i asfaltowanie, z tego powodu w tych dniach z obu stron zamknięta zostanie ulica Kotucza oraz tymczasowa droga zastępcza wybudowana na czas, gdy z ruchu wyłączono część ulicy Kotucza. W związku z tym uruchomiony zostanie doraźny objazd by ułatwić m.in. kursowanie czerwonych autobusów. Na koniec sierpnia przewidziano prace związane z oznakowaniem nowego ronda tak pionowym, jak i poziomym. Jak nas poinformował Naczelnik Wydziału Komunikacji Urzędu Miejskiego Jerzy WRÓBEL, prace przebiegają zgodnie z planem i na przełomie sierpnia i września rondo zostanie oddane do użytku. Skromna uroczystość dla projektantów, pomysłodawców i wykonawców nastąpi prawdopodobnie w środku nocy, gdy panuje najmniejszy ruch. Do końca roku zaplanowano budowę jeszcze dwóch kolejnych rond, pierwsze powstanie z zbiegu ulic Gliwickiej i Wyzwolenia, drugie u zbiegu Reymonta i Wodzisławskiej. I tym sposobem w niewralgicznych punktach Rybnika panować będzie ruch okrężny, do którego chyba rybniczanie kierowcy powoli się przyzwyczajają, jeśli nie z własnej woli, to z konieczności. Tekst i foto: /wack/

Nowy bank w Rybku

Kilka miesięcy temu na naszych łamach zamieściliśmy zdjęcie przedstawiające starą, zdewastowaną

rogową rynkową kamienicę, mającą być przedmiotem kolejnego miejskiego przetargu. Kilka tygodni później kamienicę sprzedano. Dziś,

odnowiona, wygląda naprawdę imponująco, ciesząc oko nie tylko przypadkowych przechodniów, ale przede wszystkim starych rybniczanie, pamiętających czasy jej świetności.

Jeszcze niedawno mieścił się w niej Urząd Skarbowy, obecnie jest ona siedzibą rybnickiego oddziału Banku Ziemi Radomskiej. Ale



Tradycyjnie w kolejną letnią niedzielę, w koncercie na Rynku od godz. 16.00 do 18.00 wystąpi chór "Cecylia" z Rydułtów, kapela podwórkowa "Rymeroki" z Niedobczyc oraz Miejska Orkiestra Dęta Rybnik.

Zapraszamy!

Są w Rybniku ulice, które nazwy swe wzięły z pasm górskich. Remont jednej z nich - Beskidzkiej dobiega właśnie końca; na swą kolej cierpliwie czekają Sudecka i Bieszczadzka. Można się zastanowić co zdecydowało o takiej właśnie kolejności wykonywania prac - operatywność mieszkańców poszczególnych ulic czy odległość danego pasma od Rybnika.

* * *

Wzięto się wreszcie za uporządkowanie terenu naprzeciw Sanepidu/ul.Janiego/. Parę tygodni straszły zwiezione tam niewiadomo skąd hałdy gruzu. Obecnie teren jest już wyrównany, być może w przyszłości powstanie tam jakiś parking, który odciąży ten koło "Rudy". Jeśli już jesteśmy przy ul. Janiego, to jej mieszkańcy długo już nie mogą doprosić się o włączenie oświetlenia drogi. Słupy stoją już dawno, podobno wszystkie potrzebne zaświadczenia są już załatwione, wystarczy tylko "nacisnąć przycisk". Czyżby ktoś o tym zapomniał?

Czy nie wystarczy, że po owej drodze, ze względu na wyboistość, samochody poruszają się w tempie spacerowym, to jeszcze panować tam muszą egipskie ciemności?

* * *

Przy budowie nowego ronda przy ul. Kotucza ma miejsce dziwna rywalizacja. Co jakiś czas ktoś "niechcący" przewraca słupki, którymi oznakowana jest droga objazdowa lub "pożycza" sobie elementy odblaskowe przymocowane do powierzchni drogi. Jednak służby drogowe na każdą taką akcję odpowiadają kontratakami, na nowo przywracając wszystko do porządku, a także z własnej inicjatywy wyrównując wszelkiego rodzaju wyboistości, które wyłobili samochody na drodze objazdowej.

* * *

Ledwie tylko mocniej przygrzało słońce i ludzie poczuli się bardziej spragnieni, a już w pełni uwidoczniły

Nowy bank w Ryнку

c.d. ze strony 1

kamienicę za nadającą się doskonale dla naszych potrzeb przystąpiliśmy do przetargu, który udało nam się wygrać. Kupiliśmy ruinę, ale dzięki przychylności władz miasta i niemałym sumom, które trzeba było zainwestować, budynek wygląda tak jak wygląda. Osobiście dziwię się, że obiekt ten tak długo stał pusty. Zatrudniać będziemy przede wszystkim rybniczanki, dla których mamy cenne miejsca pracy. Teraz jest czas banków uniwersalnych, ale być może w przyszłości przekształcimy się w bank specjalistyczny, będziemy związani oczywiście z branżą energetyczną, ale nie sądzę byśmy zamknęli się dla indywidualnych klientów.

Tak oto na naszych oczach Rybnik staje się śląską "Szwajcarią". Przy okazji pięknieją odnawiane gmachy i kamienice. Nie powinno to nikomu przeszkadzać, a jeśli już kogoś drażni wypisany złotymi literami wyraz "bank", to trzeba mieć nadzieję, że przyjdą jeszcze lepsze czasy i powstanie problem, co zrobić z własnymi oszczędnościami.

Tekst i foto: wack

się symptomy choroby, której polska nazwa brzmi: "butelkowy absurd". Jedne sklepy w ogóle nie przyjmują butelek, inne tylko na wymianę. Jedne nie przyjmują butelek zielonych, tylko brązowe, inne na odwrót. Są sklepy, gdzie żeby oddać butelkę trzeba ją wpięć starannie wymyć i oderwać etykietę. Niechętnie przyjmuje się butelki po mleku. Jak się dowiadujemy, choroba zatacza coraz szersze kręgi. Ciekawe czy ostatecznie w Rybniku chociażby jeden zdrowy pod tym względem sklep?

* * *

W niedzielę 8.08. na terenie obok ronda na ul. Budowlanych jacyś turyści rozbili swoje namioty. Czyżby uznali, że powietrze w Rybniku posiada walory, o których my rybniczanie nie mamy nawet pojęcia? A może tak urzekł ich wygląd samego ronda, że postanowili przenocować obok niego?

* * *

Jako, że z racji swego zawodu muszę często odwiedzać różne instytucje, zauważyłem dosyć istotne zmiany, jeśli idzie o rolę portiera. Nie jest to już zawód, który kojarzy się z zaspianą osobą wydającą klucze. Obecnie panowie - bo to oni się tym przeważnie zajmują - odziani w garnitury pilnują porządku, odbierają pocztę, informują jak znaleźć odpowiednie pokoje. Tak trzymać!

* * *

Nazywanie ulicy czymś imieniem jest wyrazem szacunku, jakim obdarzamy daną osobę. Wypadałoby jednak, aby chociaż najwięksi Polacy byli patronami ulic godnie ich reprezentujących. A tym czasem prawie w centrum miasta jest ulica Fryderyka Chopina o nawierzchni jako żywo przypominającej drogę przez mękę. Piasek miesza się tu z kamieniami i żwirem. Padające deszcze porobiły koleiny. Sławny kompozytor obraca się w grobie.

* * *

Wydawałoby się, że zainstalowanie elektronicznych kasowników w autobusach WPK ułatwi życie zarówno kontrolerom, jak i uczciwym pasażerom. Gdzieś tam. Ostatnio byłem świadkiem przeprowadzenia kontroli na trasie. Przez kilka kolejnych przystanków można było wysiadać i wsiadać tylko pierwszymi drzwiami, bo od tej strony posuwała się akurat "kontrol". To, że autobus był pełny i niektórzy chcą wysiąść musieli w ciżbie przemieszczać się z jednego końca pojazdu na drugi, dając przy okazji zarobić kieszonkowcom, tego jakoś kontrolujący w ogóle nie raczyli zauważyć.

Spacerował: J.R.

UZUPEŁNIENIE

W moim reportażu pt. "Ob-la-di, ob-la-da...", który ukazał się w numerze 31 "GR" zabrakło ważnych informacji dotyczących sponosorów letniego wypoczynku dzieci niepełnosprawnych, opisywana w artykule kolonia terapeutyczna była jednym z trzech turnusów akcji letniej organizowanej przez Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Rybniku. Kierownikiem tego turnusu /nie organizatorem wypoczynku/ był

Wielkie sprawy małych dzielnic

SMOLNA

Smolna jest jedną z większych obszarowo dzielnic Rybnika. Zamieszkuje ją również sporo, bo ok. 8 tys. ludzi. Radzie Dzielnicy, której przewodniczy nasz dzisiejszy rozmówca Tadeusz BANASIAK, przychodzi rozwiązywać różnorakie problemy dotyczące zarówno dużych osiedli usytuowanych np. przy "Sławikach" czy ul. Kilińskiego, jak i domów prywatnych.

- Jak w tej sytuacji współpracuje się Radzie Dzielnicy z mieszkańcami?

- Na początku było ciężko, gdyż występuje tutaj duża anonimowość, nieporównywalna z dzielnicami wiejskimi. Stopniowo jednak przełamujemy bierność mieszkańców. Wprowadziliśmy systematyczne czwartkowe dyżury w siedzibie R.D. /budynek Przychodni Rejonowej przy ul. Reymonta/, co miesiąc odbywamy otwarte dla mieszkańców posiedzenia. Gdy tylko pozwala nam na to czas, jako R. D. staramy się odwiedzać naszych mieszkańców. Wszystkie te działania powodują, że ludzie już nie jeżdżą z byle głupstwem do prezydenta, ale zwracają się do nas o pomoc.

- Jakie są efekty waszej działalności?

- Mieliliśmy wielkie zamierzenia, które zostały jednak szybko skonfrontowane z możliwościami zarówno miasta, jak i samych mieszkańców. Udało nam się mimo wszystko wykonać lub zmodernizować nawierzchnię kilku ulic i chodników. Do plusów zaliczyłbym wykonanie parkingu przy ul. Sławików. Na sercu leżało nam także chociażby częściowe rozwiązanie problemu bezpieczeństwa na drogach i wokół szkół, obecnie jest już to unormowane. Dzięki dobrej współpracy z Rejonem Energetycznym nie musimy narzekać na oświetlenie ulic. Czyny społeczne zaowocowały podłączeniem kilku ulic do sieci wodociągowej.

- Co w najbliższych planach?

- Po wykonaniu kanalizacji i wodociągu na ulicach Solnej i Łąkowej pozostaje jeszcze dokończenie remontu nawierzchni tych ulic. Gdyby to się udało, uwieńczyłoby to blisko dwudziestoletnie starania mieszkańców tych ulic. Na realizację czeka także utwardzenie nawierzchni kilku bocznych dróg. Brakuje także gazu na ulicach leżących w kierunku Zamysłowa.

- Na co najczęściej uskarżają się

mieszkańcy?

- Obecnie taką sprawą stało się przydzielanie koncesji na piwo. Parę osób zwiększyło przez to swoje dochody, jednak część mieszkańców budynków spółdzielczych jest niezadowolona ze zbyt bliskiego sąsiedztwa nowych sklepów czy lokali z pivem i alkoholem. Członkom R.D. bardzo leży na sercu sprawa administracyjnego uporządkowania osiedli na ul. Kilińskiego i Reymonta. zbyt duża liczba administratorów powoduje ciągle bałagan i nieporozumienia.

- Patrząc dalekowzrocznie, które z większych inwestycji potrzebne są dzielnicy Smolna?

- Bardzo potrzebna jest budowa kolektora przy ul. Wodzisławskiej i



"Jedną z form działalności Rady Dzielnicy jest organizowanie festynów młodzieżowych. Na zdjęciu wykonanym podczas imprezy z okazji "Dnia Dziecka" - jedni z wielu aktywnych członków Rady Dzielnicy: Jacek Reclik, Maria Bula, Helena Ochojska, Krystyna Piechaczek"

rozwiązanie problemu kanalizacji ul. Poprzecznej, Lektorskiej i domów prywatnych przy ul. Reymonta. Przydałby się nam także punkt pocztowy, jako Rada Dzielnicy możemy obiecać swoim mieszkańcom, że w przyszłym roku postaramy się ostrzej zadziałać w tym kierunku. W ogóle cierpimy na deficyt telefonów publicznych, te kilka, które posiadamy, przy tak dużych osiedlach nie rozwiązują problemu. Chcemy także zagospodarować nieużytki na terenie ulic Reymonta, Raciborskiej, Krzyżowej, Sławików czyniąc z nich tereny rekreacyjne. Na zakończenie pozostawiłem problem numer jeden naszej dzielnicy, który jakoś nie może doczekać się pomyślnego zakończenia.

kierunku?

- Organizujemy festyny dziecięco-młodzieżowe, a także spotkania seniorów. W obu tych przypadkach zawsze wspierają nas liczni sponsorzy z naszego obszaru. Dotkliwie odczuwamy brak terenów czy sali na tego typu imprezy. Bardzo przydałby się nam klub z prawdziwego zdarzenia, w którym prowadzone byłyby kółka zainteresowań dla młodzieży. Obecnie korzystamy z salek katechetycznych Ojców Franciszkanów

- Dziękuję za rozmowę.

Rożmawiał: JACEK RECLIK

Przepraszamy

Postęp wymaga ofiar! Przekonał się o tym dobitnie, przechodząc na nowy sposób łamania i druku naszej gazety. Zrobiliśmy to przede wszystkim dla lepszej jakości zdjęć, co zostało /vide nr 30 i 31 "GR"/ osiągnięte. Niestety, nasz nowy program komputerowy nie jest jeszcze idealny, co przejawia się w

nieprawidłowym dzieleniu wyrazów. Nasi czytelnicy od razu nam to w licznych telefonach /a i listach/ wytknęli.

Wyjaśniamy więc, że błędy te nie są wyrazem naszej ignorancji, ale techniczną niedoskonałością programu, z którą walczymy i mamy nadzieję na sukces.

Wszystkich zbulwersowanych PRZEPRASZAMY i prosimy o tolerancję. Nie dla nas, dla komputera.

REDAKCJA

Z powodu śmierci byłego dyrektora Kopalni Węgla Kamiennego "RYMER" w Niedobczycach

ś.p. inż. JACKA ZAJĄCA

Żonie, córkom i synom oraz ich rodzinom, wyrazy szczerego współczucia

składa ZAŁOGA I DYREKCJA KOPALNI "RYMER"

O życiu szpitala psychiatrycznego "od wewnątrz" z dyrektorem rybnickiego Państwowego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych dr med. Marią POCIECHA-LEŚNIAK i lek. med. Witoldem BERDZIAKIEWICZEM rozmawia Klaudia MICHALAK.

- **To, co wiemy o chorobach psychicznych i ich leczeniu, najczęściej nie pochodzi z własnego doświadczenia. Szpital psychiatryczny wyobrażamy sobie więc tak, jak przedstawiono go w "Locie nad kukulczym gniazdem", albo w pokazanym na ostatnich Konfrontacjach filmie "Anioł przy moim stole". Sporo jest też książek, wykorzystujących motyw szaleństwa. Kulturowy obraz obłędu jest barwny, a szpitala - okrutny. Jak to się ma do rzeczywistości?**

- **Maria Pocięcha-Leśniak:** - Obraz szpitala psychiatrycznego jest fałszywy, bo pełen drastyczności - jeśli się pisze na ten temat, to wtedy, gdy jeden pacjent utnie drugiemu głowę. Nikt nie bierze pod uwagę tego, że nasi chorzy czytają prasę i pokazywanie ich życia w ten sposób jest dla nich bardzo przykre.

- **Witold Berdziakiewicz:** Świat chorego psychicznie jest pokazywany jak niezwykle, barwny sen, tymczasem to nie jest świat ze snu, a raczej z żalostnego, kiczowatego koszmaru - chorey siedzi na przykład na łóżku i się kiwa. Trzeba mu za każdym razem kazać jeść, myć się. Czasem nie je wcale - "głos" mu zabrania, albo postanowił zostać świętym przez posty. Wtedy trzeba stosować przymus, ale jego stosowanie /np. elektrowstrząsy/ bez zgody pacjenta / albo jego rodziny, jeśli jest ubezwłasnowolniony/ jest niemożliwe.

- **Ale przymus jest w szpitalu metodą stosunkowo częstą...**

- **W.B.:** - Tak, ale to jest sposób ostateczny i może być zaordynowany tylko przez lekarza, w szczególnie uzasadnionych przypadkach, jak konieczność obezwładnienia osoby agresywnej, podania leku czy pokarmu. Od kilku lat nie stosuje się cenzury korespondencji, pacjenci piszą więc do Komitetu Helsińskiego, "Matka Boska" wysyła pisma do Ministerstwa Zdrowia w sprawie czekolady i tortu. Dlatego niepokoi mnie zapis w projekcie ustawy psychiatrycznej, który zakłada, że wszelkie protesty chorych mają być rozpatrywane przez sąd. Takich spraw sąd w Rybniku

może mieć kilka dziennie...

- **Czy ilość chorych psychicznie w naszym społeczeństwie się zwiększa?**

- **M.P.-L.:** - Nie, od lat 70 leczy się psychiatrycznie 2 procent ludności. W latach 1980-1991 nie było tendencji wzrostowej. W tej chwili opracowuje się dane z roku 1992. Szpitale biorą na przykład udział w badaniach, na ile utrata pracy i lęk przed bezrobociem wpływa na zdrowie psychiczne. U nas nie zwiększyła się ilość przyjęć z powodów ekonomicznych, natomiast od 2 lat mamy więcej psychoz alkoholowych, uzależnień lekowych. W roku 1990 psychozy alkoholowe były powodem 24 procent przyjęć, dziś ten odsetek jest jeszcze większy!

psychozę poporodową, która sprawia wrażenie bardzo ciężkiej choroby psychicznej, a po jakimś czasie mija bez śladu. Czasem choroba psychiczna spowodowana jest inną chorobą, np. urazem, guzem mózgu. Jeśli wyleczy się tę chorobę, pacjent wraca do zdrowia psychicznego. Problem polega na tym, że guz i schizofrenia mogą dać identyczne objawy, a bywa też i tak, że guz nie powoduje żadnych bólów głowy, a schizofrenia - bardzo silne. Nie ma reguły w tej dziedzinie medycyny, ale są choroby psychiczne, z których można się całkowicie wyleczyć.

- **Czy często zdarzają się osoby**

Przed 1 wojną światową istniał w okolicach Rybnika system domowej opieki psychiatrycznej - miejscowi rolnicy, np. z Wielopola, za pewną opłatą przyjmowali chorych do domu. Zachowały się nawet skargi inspektorów, że niemieccy pacjenci są polonizowani przez zajmujące się nimi rodziny. Często obca rodzina może zajmować się chorym lepiej, niż własna. Najlepszą formułą byłaby swoboda połączona z opieką. A więc nie chorzy we własnych mieszkaniach, często zbyt dużych i jak na ich możliwości finansowe i jak na umiejętność utrzymania porządku, a raczej kilka małych mieszkań, z zapewnionymi posilkami i z opiekunem, którzy dopilnuje, by podopieczni je zjedli. Na

przedstawienie teatralne dla pacjentów. Nie stać nas, by płacić za te występy, ale dla samych artystów może to być bardzo ciekawe doświadczenie - odbiór jest zaskakująco dobry, publiczność klaszcze, uśmiecha się - nasi pacjenci to często bardzo wrażliwi ludzie. Kiedyś, gdy prowadzący koncert konferansjer miał małe potknięcie, ktoś z sali powiedział: "Proszę się nie przejmować"! Zespoły, które u nas wystąpiły, były pod wrażeniem dobrego kontaktu z publicznością i jej serdeczności. Wkrótce otwieramy na terenie szpitala pawilon gastronomiczno-kawiarniany, który ma służyć pacjentom i ich rodzinom, ale też mieszkańcom Rybnika.

- **Czy są też projekty wprowadzenia nowych form terapii?**

- **M.P.-L.:** Podpisaliśmy umowę o współpracy z Rheinische Landeskliniken, dużym szpitalem niemieckim, który mieści się w Bedburg-Hau. We wrześniu wyjedzie tam na szkolenie 9 osób /lekarze, pielęgniarki/, miesiąc później pojadą 4 pielęgniarki. Te osoby wrócą z praktyczną wiedzą. Nasze plany chcemy dostosować do potrzeb. Przewiduję, że najbardziej potrzebna będzie detoksykacja narkomanów, leczenie alkoholików, opieka nad niechcianymi staruszkami. Prawdopodobnie trzeba będzie leczyć wiele depresji. Dużo jest chorób "weekendowych" - w czasie wolnych dni dużo głębiej odczuwa się samotność, izolację, pustkę swego życia. Dlatego właśnie planujemy otwarcie przyszpitalnej poradni specjalistycznej, w której przez cały czas dyżurowałiby psychologowie, oraz uruchomienie telefonu zaufania. Chcemy też stworzyć oddział dziennego pobytu dla starców. To wszystko są sposoby na opiekę i pomoc bez zamykania w szpitalnych murach.

- **Ale osoby leczone psychiatrycznie są traktowane nieufnie i z niechęcią i poza tymi murami mogą to dotkliwie odczuć.**

- **M.P.-L.:** - Tak, odrzucenie chorych to realny problem i widzę tu pole do popisu dla samorządu lokalnego szkół, Kościoła. Ale cieszy, że młodzi ludzie są bardziej tolerancyjni, niż starsi, że traktują "nienormalność" jak część normalnego świata.

- **Dziękuję za rozmowę.**

Szpital psychiatryczny bez murów



Obraz namalowany przez pacjenta zakładu.

Foto: wack

- **W.B.:** - Ponadto dawniej chorzy psychicznie nie-alkoholicy rzadko pili alkohol. Teraz piją coraz więcej, namawiani przez własną rodzinę, bo "jeden kieliszek nie zaszkodzi". Tymczasem dla takiego chorego jeden kieliszek to bardzo dużo, często wystarczająco dużo, żeby spowodować nawrót choroby.

- **Jakie są perspektywy wyleczenia osoby chorej psychicznie?**

- **W.B.:** - To zależy od rodzaju schorzenia. Zdarza się schizofrenia, przy której można pracować i prowadzić w zasadzie normalne życie, a bywa i taka, przy której nie ma szans na powrót do społeczeństwa. Cyklofrenia może się pojawić w dwóch epizodach w ciągu całego życia, a może też nękać bez przerwy. Niektóre kobiety przechodzą

symulując chorobę, np. z obawy przed wojskiem?

- **W.B.:** - Przypadków takich mamy ostatnio mniej, z tym, że nie jest łatwo rozpoznać symulanta. Mamy oczywiście rozmaite metody badań, ale niektóre objawy są subiektywne - nie da się sprawdzić, czy ktoś ma bóle głowy, czy nie. Bywa natomiast tak, że chorzy symulują zdrowie...

- **Co należałoby zmienić w systemie opieki nad chorymi?**

M.P.-L.: - Jest wielu chorych, którzy nie muszą przebywać w szpitalu, a jeśli nie muszą, to nie powinni. Zbyt długa hospitalizacja wywołuje bowiem "chorobę szpitalną" - apatię, negację, niechęć do świata. Człowiek poddany temu procesowi traci zdolność do samodzielnego życia.

taki system przechodzi Zachód, bo jest to tańsze - nie trzeba utrzymywać szpitalnych molochów - i daje lepszy efekt terapeutyczny. Właśnie jeżeli chodzi o utrzymanie szpitala chciałabym, by wreszcie dało się oddzielić funkcje terapeutyczne szpitala od funkcji socjalnych - to my opłacamy fryzjera, dentystę, golenie, często kupujemy pacjentom odzież, mydło. To nie powinno być opłacane ze środków służby zdrowia, przecież ci chorzy, którzy przebywają w domach, sami płacą na swój wikt i opierunek. Jeżeli mieszkają u nas nie łożą oni ani ich rodziny, a jeśli są emerytami lub rencistami, ZUS wstrzymuje część ich renty czy emerytury.

- **Co pacjenci mogą robić w szpitalu oprócz poddawania się leczeniu i oglądania telewizji?**

- **M.P.-L.:** - Stosujemy leczenie sztuką, mamy już nawet galerię prac plastycznych naszych podopiecznych, instruktorzy prowadzą muzykoterapię. Od poniedziałku do soboty otwarty jest Klub Pacjenta, w którym odbywają się spektakle kabaretowe, występy np. z okazji święta odzyskania niepodległości, śpiewa chór "Seraf" występujący zespoły szkolne, uzdolnieni pacjenci wygłaszają pogadanki. Mamy długą wdzięczność wobec Urzędu Miasta, który pomógł ostatnio zorganizować kilka koncertów - wystąpiły kopalniane orkiestry dęte, w ostatnią niedzielę zagrała Miejska Orkiestra Dęta "Rybnik". Bardzo nam zależy, żeby odwiedzały nas osoby.

Uchwała przyjęta jednogłośnie

c.d. ze strony 1

argumentując to znikomą ilością urzędników, zajmujących powierzchnię ok. 2, tys. m kw. Ta wymiana zdań była kontynuacją polemiki na ten temat, jaka toczy się między Urzędem Miasta, a Urzędem Rejonowym już od dawna. Radni postanowili również, że miasto nabędzie nieodpłatnie od Huty "Silesia" budynek przedszkola przy ul. Przemysłowej wraz z przyległym terenem, a także przeznaczy do sprzedaży w drodze przetargu nieruchomości zabudowaną przy ul. Kościelnej 2.

W wolnych głosach i wnioskach, mimo kanikuly, nagromadziło się sporo spraw większej i mniejszej wagi. Było o zaklejeniu aktualnych plakatów, telefonach, a raczej ich braku w Niedobczycach / na 20 tys. mieszkańców jest obecnie 90 numerów /, szanse promocji naszego miasta w telewizji satelitarnej POL-SAT i remontach ciągów komunikacyjnych w centrum. Poruszono także sprawę oznakowania wiaduktów i budowę szaleatów na targowisku.

Radny Marian Rak stwierdził, że wygląd postaci św. Nepomucena na rynkowej fontannie, tworzącej z cokołem jedną,

niezbyt ciekawą kolorystycznie bryłę, jest może zgodny z zasadami konserwatora zabytków, daleko jej jednak do kanonów piękna.

Sesja była wprawdzie nadzwyczajna, co nie przeszkodziło zwyczajnej już w tym miejscu polemice między radnym Jerzym Frelichem, a członkami Zarządu Miasta. Radny Frelich zarzucił nieprawne wystawienie na przetarg budynku w Rynku 3, w sytuacji kiedy zamieszkują go

jeszcze lokatorzy. Wiceprezydent M. Smigielski wyjaśnił, że osoby te otrzymały już mieszkania w innych punktach miasta, a wszystkie poczynania w tej sprawie były zgodne z prawem. Słowa te potwierdziła przewodnicząca R.M. U. Szynol oraz prezydent J. Makosz. Wniosek radnego Frelicha o unieważnienie przetargu przekazano do Komisji Rewizyjnej. Letnia sesja trwała ponad 2 godziny, a więc dłużej niż się spodziewano. /róż/

Wędrowni kaznodzieje

Rybniczanie, którzy spędzali poniedziałkowe i wtorkowe popołudnie na rybnickim Rynku, mieli okazję obserwować poczynania malowniczej / dosłownie, bo niektórzy jej członkowie mieli pomalowane twarze/ grupy 12 młodych ludzi z różnych krajów, członków Kościoła Wolnych Chrześcijan. Śpiewali, grali na gitarze, rozdawali książeczki wydane przez Polski Kościół Chrześcijan Baptystów oraz wygłaszali "Słowo Boże". Bardzo obrazowo mówiła o grzechach, porównując je do sznurków, jedna z

dziewczyn: krótki sznureczek symbolizował małe, powszednie grzechy, jak ukradzenie długopisu z pracy, kłamstwo, nieposłuszeństwo. Średni sznurek to średni grzech - kradzież w sklepie, niepłacenie podatku, a długi sznur to grzech wielki - napad na bank, morderstwo. Długość sznurków się różni, tak jak waga grzechów, ale każdy sznurek jest sznurkiem, a każdy grzech oddala nas od Boga - tak wywodziła po angielsku młoda dziewczyna, a jej kolega z Polski tłumaczył jej słowa. Jeden z chłopców przygotował poglądowy szkic ilustrujący niebezpieczeństwo oddalenia od Boga przez posiadanie władzy i bogactwa. Młodzi mieszkają w zborze Kościoła Wolnych Chrześcijan w Palowicach,



skąd codziennie wyjeżdżają, by w okolicznych miejscowościach "nauczać". Przyjechali z USA, Holandii, Czech. Jak powiedział Marek Szeliga, polski członek grupy, złoty takie odbywają się co najmniej od 5-6 lat, tyle przynajmniej zjazdów on sam pamięta.

- **Chcemy pokazać, że można żyć**

z Bogiem jako z kimś, kto ma wartość, bo Bóg nabrał dla nas w pewnym momencie naszego życia wielkiej wartości. Chcemy mówić o tym, że On ukołchał nas bardziej, niż ktokolwiek inny - w ten sposób Marek Szeliga wyraził credo grupy.

ZESPÓŁ SZKÓŁ MEDYCZNYCH

kierunek: pielęgniarstwo

KLASA IV a - wychowawca mgr Helena LANKOCZ

Katarzyna BRAUER, Sylwia BRUDNOWSKA, Ewa CIEŚLAK, Marzena DZIELAK, Anna GARDŻAŁA, Małgorzata GÓRECKA, Angelika HENICZ, Joanna KOZAKIEWICZ, Ewa MALINOWSKA, Małgorzata MORDA, Lidia ORZESZYNA, Katarzyna PACYGA, Jolanta PATYK, Gabriela PILICH, Gabriela PRZYBYŁA, Sylwia PYTKA, Barbara REGUŁA, Joanna ROPIAK, Sonia SKÓRZEWSKA, Dorota SKUPIEŃ, Hanna STANICZEK, Gabriela STRĄCZEK, Anna WITEK, Katarzyna WOJDA

KLASA IV C - wychowawca mgr Danuta BUCHALIK

Paweł BABIŃCZUK, Marzena BARDADYN, Edyta DRABINA, Janina DZIERŻAWA, Beata FILIP, Iwona HAJSKA, Hanna KARKUT, Joanna KŁOSOK, Aleksandra KOJ, Ewa KUSYK, Barbara LATOSIŃSKA, Mirosława NADARZY, Aneta NODŻAK, Izabela POLASZEWSKA, Justyna SIUDA, Katarzyna SZYPUŁA, Hanna ŚMIEJA, Katarzyna URBANEK, Grażyna WAWRZYCZEK, Mirela WOJACZEK

KLASA IV B - wychowawca mgr Danuta DOROSŁAWSKA

Dorota BRZAKALIK, Barbara BRZOZA, Jolanta CHOJNACKA, Dorota CZARNECKA, Beata DZIURK, Beata HAŁASZKO, Monika JAROS, Alina KALITA, Ewa KUNA, Ksawery MARSZOLIK, Gabriela MROWIEC, Izabela OWCZARCZYK, Andżelika PARNIEWICZ, Alicja PIETRYSZYN, Grażyna PRZYBYLSKA, Edyta STARZAK, Bernadeta WALĄG, Joanna WYBRANOWSKA, Agnieszka WYDRA, Katarzyna ZABIELSKA, Edyta ZIELONKA

KLASA IV D - wychowawca mgr Lucjan RUDNICKI

Beata DEJNAKA, Dorota DOMAŃSKA, Gabriela DYBAŁA, Doloreza FRANKIEWICZ, Małgorzata KORDZIKOWSKA, Anna ROLNICKA, Sylwia RYŃKIEWICZ, Mariola SKUPIEŃ, Aleksandra TOMASZEWSKA, Elżbieta WIOSNA, Edyta WOŹNIAK

kierunek: opiekunka dziecięca

KLASA IV E - wychowawca Marta DYRDA

Izabela BĄK, Joanna DRYJA, Katarzyna FRELICH, Sabina GLUC, Gabriela KOGUT, Dorota LALA, Katarzyna OLEŚ, Iwona OSIELSKA, Katarzyna PANIC, Monika PAŚ, Anna PLOCH, Barbara SŁUPIK, Renata SWORST, Joanna SZLEZAK, Katarzyna SZWEDA, Sabina ŚWIERK, Agnieszka TYMOCZKO, Renata ZIAJA

KLASA IV F - wychowawca Alicja SOWA

Ewa BONK, Edyta BURKARD, Monika DOMBEK, Małgorzata DROZD, Kornelia DYMEK, Aleksandra FOJT, Sabina GLADYSZ, Beata KARWOT, Sylwia KOSZUT, Maria KOTULA, Teresa KOTYCZKA, Joanna KUNISZYK, Anna LISZKA, Beata MARCINIAK, Karina MATYSIK, Sabina MUŚ, Gabriela PAWEŁCZUK, Elwira SIERNY

kierunek: technik analizy medycznej

KLASA V F - wychowawca mgr Jolanta PARZONEK

Aleksandra BECZEK, Iwona BISKUP, Iwona GAWRON, Katarzyna HŁUCHEŃKA, Bożena KONSEK, Sylwia MAJEWSKA, Krzysztof MET, Justyna MUSIAŁ, Iwona MYŚLIWSKA, Krzysztof PELON, Agata PERLAK, Kamila PILICHIEWICZ, Renata PRUCHNIEWSKA, Dariusz SUSKA, Alicja SZAJT, Marzena TABAK, Anna WAWRZYNEK, Alina WOJACZEK, Izabela WYRĘBSKA

KLASA V G - wychowawca mgr Teresa RDUCH

Sylwia BROŻYNA, Małgorzata CZYŻ, Alina FILIP, Katarzyna JURECZKO, Joanna KULA, Joanna MAZIAREK, Grażyna MUSIOŁ, Jagna POCHWYT, Bożena PRZELIORZ, Agnieszka SIEMIANOWSKA

Wileńska rewizyta

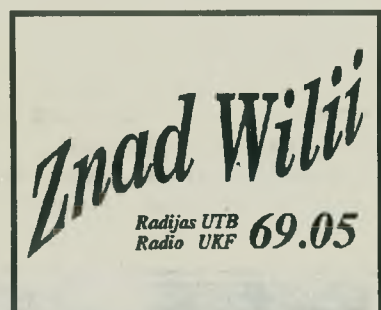
W Nowogródku i przy Ostrej Bramie

Na początku lipca przebywała w Rybniku grupa dzieci i nauczycieli z polskiej szkoły w Wilnie. W drugiej natomiast połowie lipca dzieci ze szkół podstawowych w Orzepowicach, Jejkowicach i Wielopolu wraz z liczną grupą dorosłych opiekunów wybrały się do Wilna z wakacyjną rewizytą. Podobnie jak to miało miejsce w Rybniku, tam również schronienia gościom z "zagranicy" udzieliły polskie rodziny, które jak podkreślali po powrocie uczestnicy eskapady, okazały się bardzo gościnnymi i serdecznymi gospodarzami.

Już na progu skromnej polskiej szkoły nr 15 w dzielnicy Wilna Ludwinowie rybniczanie powitano, starym zwyczajem, chlebem i solą. Program pobytu w stolicy Litwy był bardzo bogaty, nie tylko bawiono się i wypoczywano, ale przede wszystkim odwiedzano wiele miejsc związanych ściśle z historią i kulturą dawnej Rzeczypospolitej. Dla najmłodszych turystów było to z pewnością nieco męczące, ale czym skorupka za młodu...

Młodzi rybniczanie odwiedzili m.in. kwatery żołnierzy Armii Krajowej i grób matki Piłsudskiego na cmentarzu ROSA, a także miejsca straceń z lat okupacji hitlerowskiej. Najwięcej wrażeń dostarczyła jednak wizyta w Nowogródku i wędrowka tropami Adama Mickiewicza, choć najpierw w centralnym punkcie miasteczka przyszło podziwiać okazałych rozmiarów pomnik wodza rewolucji. Wizyta w dworcu rodziny Mickiewiczów, w nowogródzkiej zamku, a raczej w tym co z niego zostało, potem w kościele Przemienienia Pańskiego, w którym ochrzczono naszego wieszczą, wreszcie kilka godzin spędzonych nad brzegami malowniczego jeziora Świtez, gdzie można się już było oddać zajęciom bardziej wakacyjnym.

Rybniczanie odwiedzili również w Nowogródku nader skromną siedzibę miejscowego oddziału Związku Polaków na Białorusi. W Wilnie, przygotowującym się już pospiesznie do wizyty papieża, grupa kilkakrotnie odwiedzała ostrobramską kaplicę, była również gościem konsula generalnego w polskiej ambasadzie oraz prezesa trójjęzycznego radia



"Znad Wilii" Czesława OKIŃCZYCA.

Wizyta rybniczanie w litewskiej stolicy miała również po części charakter dyplomatyczny, jeden z opiekunów grupy doktor Leon Wojaczek, jako delegat Sejmiku Samorządowego Województwa Katowickiego nawiązał pierwsze kontakty z przedstawicielami Rady Samorządu Rejonu Wileńskiego, mające być początkiem współpracy na poziomie samorządu terytorialnego naszego województwa ze stolicą Litwy i całym tamtejszym regionem. Zainteresowanie kontaktami tego rodzaju wyraził również Czesław Okińczyc.

Ale mówiono nie tylko o całym województwie, znalazł się również czas na promowanie samego Rybnika i poczynania, które być może w niedalekiej przyszłości zaowocują częstszymi kontaktami rybniczanie z mieszkańcami Wilna i vice versa.

/wack/

Od trzech lat istnieje i prowadzi działalność na rzecz Polonii i Polaków za granicą Górnośląski Oddział Stowarzyszenia "Wspólnota Polska". Jego celem jest umacnianie więzi Polaków zamieszkałych za

Apel Stowarzyszenia "Wspólnota Polska"

granicą oraz Polonii z Ojczyzną i jej kulturą, oraz niesienie pomocy w zaspokajaniu różnorodnych potrzeb Polaków z zagranicy i Polonii.

Staraniem Stowarzyszenia WSPÓLNOTA POLSKA i towarzyszt "kresowych" podczas tegorocznego "Lata Polonijnego" o "gościć będzie w województwie katowickim około 250 dzieci polskiego pochodzenia z Białorusi, Litwy, Serbii i Zaozla. Organizatorzy dokładają starań, aby przeżycia związane z pobytem dzieci w naszym regionie zaowocowały więzią z Macierzą. Pragniemy stworzyć gościom godziwe warunki odpoczynku i zapewnić program o walorach poznawczych, patriotycznych i religijnych.

Jednak środki finansowe, jakimi stowarzyszenie dysponuje, są nader skromne, stąd apel do społeczeństwa o wsparcie tych działań w formie rzeczowej, finansowej i opiekuńczej. Pomoc może wyrażać się w postaci: udostępnienia/nieodpłatnie lub ulgowo/ środków transportu na wycieczki, goszczenia dzieci /indywidualnie lub grupowo/ w ośrodkach kolonijnych, czasowych, w instytucjach i rodzinach, korzystania z obiektów i urządzeń rekreacyjno-sportowych, wstępu na imprezy kulturalne, sportowe, do muzeów itp., wpłat pieniężnych na potrzeby bytowe i programowe.

Ponadto na użytek środowisk polonijnych stowarzyszenie chętnie przyjmie: książki i podręczniki do nauki języka polskiego /zwłaszcza w zakresie nauczania początkowego/, śpiewniki, modlitewniki, czasopisma, foldery, widokówki, wyposażenie harcerskie, stroje ludowe, symbole regionalne i narodowe, płyty i kasety z nagraniami, kasety video dla celów dydaktycznych, maszyny do pisania, sprzęt małej poligrafii itp.

Ofiary pieniężne prosimy przekazywać na konto:

Stowarzyszenie
WSPÓLNOTA POLSKA
Górnośląski Oddział w Katowicach

Górnośląski Bank
Gospodarczy I Oddz. Katowice nr 632302-10911-132 - z dopiskiem "LATO POLONIJNE"

Dary rzeczowe i oferty innej pomocy przyjmujemy w siedzibie Oddziału w Katowicach ul. Graniczna 32 /Osiedle im. I.J. Paderewskiego/ kod. 40-018, tel. 156-1938, dyżury w poniedziałek oraz czwartek w godz. 13-17.00.

Zapraszamy do współpracy wszystkich ludzi dobrej woli.

Do akcji włączył się Zarząd Miasta Rybnika przekazując na powyższy cel 20 mln zł.

Listy do redakcji

Droga redakcjo!

Ośmielam się mój list kierować na adres "Gazety Rybnickiej", która swoje łamy udostępnia czytelnikom dla wyrażenia ich własnych opinii i bolączek. Chcę dziś otrzeć się o bardzo gorzką, nawet bolesną rzeczywistość - stosunki w służbie zdrowia, a dokładniej - łapówkarstwo lekarzy. Nadzieja, że w sukurs zmianom ustrojowym przyjdzie odnowa moralna społeczeństwa, nie spełniła się. Jesteśmy chorzy fizycznie, ale w większym jeszcze stopniu moralnie. Niektórzy z nas, w tych ciężkich czasach, zostali jakby celowo wystawieni na próbę. Ale niestety, próbie tej nie sprostuja. Znaczące części społeczeństwa żyje się ciężko. Wielu z tych biednych choruje. Jakże więc świadectwo daje o sobie lekarz, który bez skrupułów /są i tacy, którzy zachowują choć pozory przyzwoitości/ godzi się na "danie" od chorego? Nie znajduję usprawiedliwienia w małych

zarobkach lekarzy. To oni winni mieć to coś, co nazywa się etyką lekarską, powołaniem i wreszcie zwykłym ludzkim sercem. Nie myślę tu nawet o służebnej roli dla człowieka, bo epoka Judy ma bezpowrotnie minęła.

Nie nazywam nikogo po imieniu, jednocześnie zaznaczając, że są lekarze uczciwi i ci nie biorą. Opinię o świecie lekarskim kształtuje natomiast postawa niektórych, tych szczególnie pazernych na "grosz", często wdowi czy emerycki. Ktoś powie, że to pacjent jest winny, bo sam daje. To częściowa prawda, ale... I tu można by uzasadniać bez końca. O jednym ordynatorze rybnickiego oddziału szpitalnego krąży wręcz legendy. Czas, aby ten starszy pan uderzył się w piersi i na moment zdystansował od pogoni za "wyrazami wdzięczności".

Jestem realista i nie wierzę, aby ten stan miał się nagle zmienić. Liczę tylko na to, aby wywołać u adresatów troszkę refleksji.

P.S. Listu nie podpisuję z wiadomych względów. Jeśli redakcja uzna, że anonim na tyle dotyka krzywdy ludzkiej, aby wart był zamieszczenia na łamach gazety, to o to proszę.



"Hej! Gorynase, gory..."

Na pielgrzymim szlaku

Jak co roku, tak i teraz w pierwszą środę sierpnia kościół pod wezwaniem św. Antoniego w Rybniku zapelniał się pielgrzymami. Hasłem przewodnim tegorocznego rybnickiego pielgrzymowania było: "Eucharystia chlebem pielgrzymów", co wiązało się z obchodami III Roku Wielkiej Nowenny - Eucharystia sercem ewangelizacji.

Po uroczystej mszy świętej jako pierwsza wyruszyła grupa parafian św. Antoniego, pielgrzymkę zamykała zaś grupa jastrzębska, która miała już za sobą trasę z Jastrzębia do Rybnika. W sumie, w tegorocznej 48 pielgrzymce brało udział ok. 3 tys. osób, skupionych w 8 grupach liczących od 300 do 500 uczestników. Najliczniej stawili się pielgrzymi z parafii w Boguszowicach - ok. 480 osobom przewodniczył ks. E. Durczok.

Osobą, która najczęściej pojawiała się na pielgrzymkowym szlaku był, czuwający nad sprawnym przebiegiem pielgrzymki, ks. W. Tront. Trasa pielgrzymki /co roku ta sama/ prowadziła przez Gliwice, Tarnowskie Góry, Lubsze, Babienicę. Trasa ta sama, ale przygody co roku nowe: to się komuś od razu pierwszego dnia buty rozeszły, ktoś

złamał sobie ząb gryząc pomidora, dużo radości było też z leczenia pęcherzy powstałych na stopach - rekordziści mieli ich nawet do 20 na jednej stopie. Służba medyczna miała więc pełne ręce roboty, ambulans non stop "obsługiwał" tysiące obolałych nóg, dr J. Leśniak, siostry boromeuszki i służebniczki Ducha św. oraz pielęgniarki z ogromnym poświęceniem przekłupywały pęcherze, leczyły odparzenia, wysypki, nadwyżę ściegna.

Największe niespodzianki sprawiła pątnikom pogoda. Trzeciego dnia czarne chmury, które zebrały się nad Miotkiem - miejscem odpoczynku, pozwoliły tylko na uczestnictwo we mszy św. pod gołym niebem, której przewodniczył biskup ordynariusz gliwicki J. Wieczorek.

Koniec mszy św. i... zaczyna lać, wszyscy kryją się pod drzewa, do okolicznego kościołka. Kiedy przestaje padać, pielgrzymka rusza dalej, 10 minut później - oberwanie chmury, trzeba zdejmować skarpetki i iść boso, inaczej nie da rady podnieść nogi do góry, po chwili znowu piękna pogoda, słońce, upał - takie to figle płała pogoda.

Aż dziw bierze, że nagłośnienie działało bezbłędnie - podziękowania

Od soboty 31 lipca do niedzieli 8 sierpnia w wielu miejscowościach Beskidów trwał tradycyjny, X XX już Tydzień Kultury Beskidzkiej. Najciekawsze jednak imprezy odbywały się w "górskiej stolicy" Beskidu Śląskiego - w Wiśle. O atrakcyjności tego miasta i imprezy świadczyły dwu, a nawet trzygodzinne korki na trasie Ustroń-Wisła, zwłaszcza w soboty i niedziele. Beskidy pełnią przecież dla rybniczian rolę "zielonych płuc", nic więc dziwnego, że również z naszego miasta ciągnęły do Wisły i z powrotem sznury aut.

Imprezy odbywające się w Wiśle podczas Tygodnia Kultury Beskidzkiej można podzielić na kilka grup. Występowały zespoły ludowe z terenów Beskidu Śląskiego i Żywieckiego, a także z innych regionów kraju. Szczególną atrakcją stanowiły zespoły z zagranicy, wśród nich bardzo egzotyczne - z Togo w Afryce, z Australii Turcji, oraz ze Szkocji, Australii, Włoch, Ukrainy, Bulgarii, Rumunii, Słowacji, Grecji, Hiszpanii i Kazachstanu.

Dopełnieniem występów był jarmark regionalny, a także targi sztuki ludowej i wystawy, z których warto

wymienić: "Czar drewna" -- wystawę prac Stanisława Zormana oraz ekspozycję malarstwa na szkło Antoniego Szpryca. Tygodniowi Kultury towarzyszyła również sesja naukowa, poświęcona polskiej twórczości Zaozla.

Na jarmarkach sztuki ludowej oraz na koncertach muzyki ludowej publiczność dopisała. Szczególnie cieszyła obecność dzieci i młodzieży, która przecież na co dzień, w szkole czy poprzez muzykę z płyt i kaset, nie ma możliwości poznania naturalnego piękna muzyki i tańca ludowego. Wydaje się również, że ludzie powoli przekonują się do

sztuki ludowej, a powiedzenie: "Nie lubię chamstwa i muzyki góralskiej" przestaje być dowcipne. Bo przecież podczas tych koncertów widziałem w Wiśle wielu rybniczian, którzy podobnie jak ja, wieczorami, w upale, musieli wracać do domu w wielokilometrowych korkach. Ci jednak, którzy naprawdę lubią kulturę Ziemi Beskidzkiej, mimo trudów, za rok znów pojadą pewnie do wiślańskiego amfiteatru w Parku Kopczyńskiego.

Tekst i foto:
MAREKSZOLTYSEK



Parada zespołów ludowych na ulicach Wisły

Ze starych ksiąg parafialnych

Rybnickie dzwony



Rozpoczynamy nowy cykl publikacji który przybliży mieszkańcom naszego miasta chociaż małą część bogatych tradycji Rybnika, zawartych w starych księgach parafialnych.

Autor dziękuje proboszczowi parafii Matki Boskiej Bolesnej za udostępnienie materiałów.

XIX w. widok "Starego" kościoła, zdj. ze zbiorów Muzeum w Rybniku.

dla panów K. Bergera i St. Słowika. Najpiękniejszą, najbardziej wzruszającą dla uczestników pielgrzymki chwilą jest przejście Alejami Najświętszej Marii Panny pod wały częstochowskiego sanktuarium. Niejednemu łza zakręciła się w oku, nawet mężczyźni nie wstydzi się łez wzruszenia. Rybnickich pątników, wśród których najstarszy liczył 73 lata, najmłodszy 19 miesięcy, oraz pielgrzymów z Tych i Oświęcimia, który dołączyli do rybnickiej pielgrzymki już w Częstochowie, przywitał biskup G. Bernacki. Towarzyszyli mu ks. W. Tront, ks. W. Joško /pomimo choroby przybył by witąć pielgrzymów/ oraz proboszcz parafii św. Antoniego A. Klon.

Wspólny śpiew, fala kolorowych chust, potem msza w sanktuarium na Jasnej Górze i wspólna modlitwa. Część pielgrzymów wróciła do domów już w sobotę, ci którzy pozostali czuwali na całonocnej modlitwie i dopiero w niedzielę witani byli przez najbliższych. Aż trudno uwierzyć, że 48 pielgrzymka już za nami. Do zobaczenia więc za rok.

ANNA BURDA

Dziwne były losy dzwonów kościelnych w naszym stuleciu. Przeznaczone do towarzyszenia swym spiżowym głosem zmarłym w drodze na wieczny odpoczynek, do zwoływania wiernych na nabożeństwo, już dwukrotnie w tym wieku oznajmiały o nadchodzącej grozie wojny.

Aby głos dzwonów sięgał jak najdalej, umieszcza się je wysoko w wieży - dzwonnicy. W dawnych wiekach określano przynależność wiosek do kościoła parafialnego w poetycznej przenośni zwrotem: "Wieś X, położona pod zasięgiem dzwonów kościoła parafialnego w..."

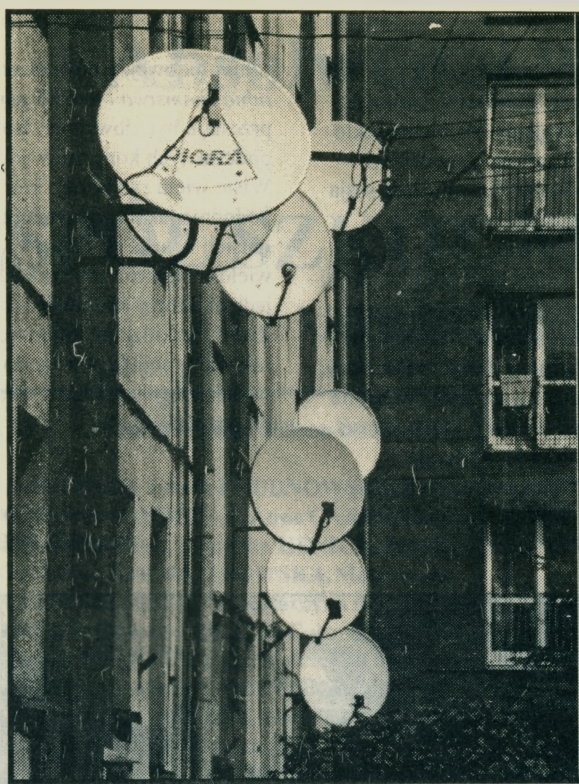
W Rybniku, w drewnianej wieży, dostawionej do pięknego murowanego kościoła Najświętszej Marii Panny na Górze znajdowały się w roku 1652 dwa dzwony, a jako trzeci sygnaturka w wieżycie na dachu kościoła. Kiedy zbudowano nowy kościół M.B. Bolesnej, trzeba było też pomyśleć o nowych dzwonach. Na ten cel uzbierano fundusze wśród parafian katolików,

choć dawali i innowiercy /protestanci, a także żydzi/.

Najpierw uszkodzony wielki dzwon przełał ludwisarz Stanke w Opawie w r. 1810. Dzwon ten bowiem, przy zdejmowaniu go z drewnianej wieży na górze urwał się, spadł poprzez belkowanie i został uszkodzony. Po przelaniu poświęcono go na imiona św. św. Antoni, Paweł i Jan. a uczynił to 23 października 1810 r. prałat Bernard Galbierz. Średni dzwon pochodził z fundacji miejscowego proboszcza i kanonika ks. Karła, który dał go ułać w Opawie w roku 1619. Także ten dzwon - razem z małym dzwonem - dano przelać w roku 1838. Po przelaniu średni dzwon otrzymał imię Świętej Trójcy, mały zaś św. Katarzyny. W czasie I wojny światowej, w roku 1917, państwo skonfiskowało w obu kościołach rybnickich razem 5 dużych dzwonów. Zakupione w czasie międzywojennym nowe dzwony spotkał w roku 1943 ten sam los.

Opracował: J. R.





Jadanie z jednego talerza już dawno wyszło z domowych obyczajów, z oglądaniem telewizji satelitarnej bywa podobnie, każdy chce być niezależny. Inna sprawa, że telewizje kablowe, wykorzystując pozycję dzielnicowego monopolisty, bez końca podnoszą miesięczne opłaty. Nie trzeba być matematycznym geniuszem, by dojść do przekonania, że bardziej opłaca się inwestowanie w własny talerz niż w podłączenie do sieci telewizji kablowej. Niestety, nasze bloki, nie należące przecież do architektonicznych cudów świata, za sprawą satelitarnych talerzy przypominają zaczynają kosmiczno-urbanistyczne paskudztwa.

Tekst i foto: wack

Listy do redakcji

Chciałbym się ustosunkować do listu opublikowanego w ostatnim numerze Waszej gazety podpisanego C.G. Ta osoba pisze, że znacznie pewniej czują się piesi, którzy często byli dyskryminowani przez kierujących pojazdami. Dalej napisane jest, że do przeszłości należy obrazek, kiedy przechodzący stoi na środku pasów, a przejeżdżające z obu stron auta nie pozwalają mu wydostać się z potrzasku. Nie wiem, czy piesi choć trochę czują się pewnie na drodze, że nie się im nie stanie. Nieraz zdarza się, że człowiek czuje się w niebezpieczeństwie, kiedy

przechodzi przez środek ulicy na pasach, a kierowca rozpędzony, jak bolid A. Prosta przejeżdża obok przechodnia, czasami jest gest przeprosin, choć i z tym różnie bywa. Nieraz starsza osoba boi się przejść nawet na zielonym świetle, bo kierowca rozpędzony jak wariat przejeżdża przez przejście, gdyż nie potrafi wyhamować. Do rzadkości należy obraz, kiedy kierowca na polskich numerach rejestracyjnych zatrzymuje się przed pasami, raczej się zdarza, że zatrzymują się "Polscy Niemcy". Jeżeli by zrobić rywalizację na mandaty między kierowcą a przechodniem myślę, że w tym przypadku kierowca byłby

bezkonkurencyjny i więcej by razy płacił mandaty. Czytając ten list miałem wrażenie, że jest to raczej meldunek z Niemiec czy innego kraju z Zachodu, niż z Polski.

Ryszard LEONARD

Oddam za darmo

Telewizor czarno-biały
UNITRA T6101
oddam bezpłatnie
w dobre ręce.
Tel. 28-825

Przeceny i nowe sklepy

- * Tekstylne letnie buty staniały w sklepie "Sport" przy ul. Zamkowej /naprzeciwko Urzędu Miasta/
- * także naprzeciw Urzędu Miasta, ale w sklepie "ATA" przeceniono ubrania,
- * plakaty za jedyne 15 tys. zł sprzedaje "Damian" w Rynku,
- * Przy Sobieskiego 5 można kupić buty i ciuchy w obniżonej cenie - najtańsze obuwie od 70 tys. zł.
- * "Stella" w pasażu handlowym przy ul. 3 Maja wystawiła przed sklep kramik z przecenioną odzieżą, głównie dziecięcą.
- * W "Bodarze" przy pl. Wolności staniały damskie, letnie buty.
- * "Kubuś" przy ul. Kościelnej 13 to nowy sklep z zabawkami i artykułami papierniczymi,
- * Obok, przy Kościelnej 15, powstał sklep z artykułami spożywczymi i chemicznymi "ALEKS"
- * "duże" panie mają dla siebie nowy sklep z odzieżą przy ul. Gliwickiej 3
- Sklep nosi wdzięczną nazwę "RUBENS".

/K/

W razie potrzeby

POG. RATUNKOWE: 999, 23-666
POLICJA: 997, 21-091
STRAŻ MIEJSKA: 27-254 w godz. 6.00-22.00
STRAŻ POŻARNA: 998, 28-867
POG. GAZOWE: 55-37-91, 55-37-56, 55-38-28, 55-38-87
POG. ENERGETYCZNE: 210-71
POG. WOD.-KAN.: 236-81, 261-92, 266-47
POG. CIEPŁOWNICZE: 249-56, 246-45
INFORMACJA: PKS 22-242, PKP 23-009, WPK 21-820
POSTÓJ TAXI: 236-60, 286-60
POSTÓJ TAXI BAGAŻOWYCH: ul. Młyńska, tel. 23-561
NOCNY DYŻUR APTEK: od 13 do 18 sierpnia Rybnik-Boguszowice,
Apteka pod Orlem, Os. 35-lecia PRL 17B, tel. 230-31 wewn 5739, lub 39-27-39

Ogłoszenie drobne

Wnieiona została rozprawa sądowa przeciwko Jadwidze Stanek, właścicielce biura nieruchomości "Camac" w Rybniku, za pobieranie pieniędzy i niewywiązywanie się z umowy.

Osoby również poszkodowane proszone są o kontakt z adwokatem - tel. 269-76

KOMIS MEBLOWY:

Pocztowa 1

Raciborska 56

EKSPRES

Rybnik, Reja 2



Wywoływanie negatywów również typu POCKET i wykonywanie odbitek w czterech formatach.

Terminy od 1 do 24 godzin. Ceny konkurencyjne.

„Dzisiaj fotografujesz - dzisiaj masz zdjęcia„

CENNIK OGŁOSZEŃ W "GAZECIE RYBNICKIEJ"

- 1 cm² - 8.000 zł
- 1/4 strony - 900.000 zł
- 1/2 strony - 1.600.000 zł
- 3/4 strony - 2.400.000 zł
- 1 strona - 3.000.000 zł
- 1 słowo - 5.000 zł
- 1 słowo w ogłosz. towarzyskich - 2.000 zł

DZIŚ POMALUJEMY TWÓJ SAMOCHÓD, A TY POTEM ZAPŁACISZ NAM WRATACH

Informacje w sklepie z lakierami samochodowymi - tel. 20-278
Osiedle Południe 37, 44-253 BOGUSZOWICE
czynne od 9.00 do 17.00

PONADTO MONTUJEMY w samochodach
ALARMY firmy "SILICON",
CENTRALNE ZAMKI /sterowane pilotem/,
ELEKTRYCZNE PODNOSZENIE SZYB

Środowa Giełda Cenowa

Mięso	schab	wołowe extra	szynka wp. gotowana	śląska
HERMES	65	78	102	55
Delikatesy, ul. Miejska	68	76	135	64
PIOTROWSKI	65,9	79,9	106,3	51,3
Owoce/Warzywa	ogórki	pomidory	ziemniaki	jabłka
HERMES	7,5	16	3	5 - 18
TARG	5 - 11	10 - 20	1,5	4 - 20
św. Antoniego 16	9	20	1,5	17 - 19
Spożywcze	masło	cukier	jajko	mąka
HERMES	8,5	11	2,2	7,3
TARG	7,8	9,8	2,1	6,3
Delikatesy, ul. Miejska	9	11	2,3	7
WALUTY	dolar	marka	czeska	francuska
Delikatesy, ul. Miejska	18100/18280	10400/10520	585/610	2950/3060
Pewex duży	18100/18250	10400/10520	590/610	2950/3050
Korfantego 11	18000/18250	10300/10520	550/610	---

Lato '93 w Czerwionce - Leszczynach

Plan imprez wakacyjnych

organizowanych przez Miejski Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji
w Czerwionce - Leszczynach w sierpniu 1993 r.

Dom Kultury Czerwionka ul. Wolności 2
Organizuje wakacyjne dyskoteki dla dzieci połączone z grami i zabawami:
20 sierpnia 1993 r. godz. 17.00
27 sierpnia 1993 r. godz. 17.00

Festyny rekreacyjne w parku im. P. Furgoła połączone z festynami sportowymi na basenie kąpielowym.
15 sierpnia 1993 r. godz. 15.00
29 sierpnia 1993 r. godz. 15.00

Dyskoteki młodzieżowe w każdą sobotę o godz. 19.00

Dom Kultury Leszczyny ul. Ligonja 2
Codziennie o godz. 10.00 seans filmowy VIDEO dla dzieci, od godz. 11.00 gry i zabawy świetlicowe
14 sierpnia 1993 r. Wieczór Muzyczny na tarasie Domu Kultury godz. 16.00

Codziennie w godz. 15.00-18.00 czynna jest sala do tenisa stołowego.

Wspólnie z Domem Kultury w Czerwionce zorganizowane będą wycieczki:
18 sierpnia 1993 r. wycieczka autokarowa w Beskidy
25 sierpnia 1993 r. wycieczka autokarowa na grzyby

Zapisy na wycieczki przyjmują Domy Kultury w Czerwionce i Leszczynach

BEZPŁATNE PORADY PRAWNIKA w "Gazecie Rybnickiej"

W piątki w godz. 15.00 - 17.00
w siedzibie naszej redakcji
/Kościuszki 54, tel. 28-825/
dyżuruje prawnik, udzielający
bezpłatnie porad.

TEL. 392-134
tel./fax 20-278
Os. Południe 37
44-253 Boguszowice
Czynne od 9.00 do 17.00

prowadzi sprzedaż ratalną bez poręczyteli i bez pierwszej wpłaty

komputerów "OPTIMUS" sprzętu RTV, SAT, AGD,
ELEKTRONICZNYCH INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH,
ROWERÓW, KOSIAREK DO TRAWY oraz
ELEKTRONICZNYCH KAS SKLEPOWYCH
firmy "ASTER" i "CASIO"





Najlepszy zawodnik meczu, Duńczyk Hans Nielsen.

Foto: wack

Meczu z "Motorem" Lublin obawiali się chyba wszyscy, tym bardziej, że rybnicka drużyna przystąpiła do niego bez swego najsilniejszego ostatnio zawodnika Adama Pawliczka, zaś Motor przejechał na Śląsk z najlepszym żużlowcem ostatnich lat Duńczykiem Hansem Nielsenem. Rybniczanie pojechali wspaniale i pokonali zespół lidera ekstraklasy 48 : 42, fundując swym sympatykom olbrzymią porcję emocji i sportowej radości. W niejednym domu świętowano to zwycięstwo do późnych godzin nocnych, ale po to jest sport, by po zwycięstwie móc się bawić i cieszyć zwycięstwem. Niedzielny mecz udowodnił, że drużyna świadoma, iż walczy bez swego asa atutowego, jest się w stanie na tyle zmobilizować, by sięgnąć po zwycięstwo. Po raz kolejny okazało się, że w żużlu bardziej liczy się wyrównany skład niż jedna czy dwie gwiazdy. Nielsen jeździł fenomenalnie, wygrał wszystkich sześć wyścigów, ale coś z tego, skoro tylko dwa z nich zakończyły się małymi zwycięstwami "Motoru", w pozostałych przypadkach za jego plecami linię mety mijala para rybniczian i wyścigi kończyły się remisami. Nielsen razem ze Stenką wygrali indywidualnie aż 9 z 15 biegów, a mimo to ich drużyna

przegrała mecz. Reszta drużyny jeździła po prostu marnie, a może to rybniczanie jeździli tak dobrze? Dobrze spał się Dariusz Fliegert, ale niespodziankę sprawiło rybnickim kibicom dwóch żużlowców: Eugeniusz Tudzież i wreszcie Filip Berge, który po raz pierwszy popisał się przed

Sila złego bez jednego

własną publicznością. Młody rybniczanie jeździł sprytnie i agresywnie wraz z Henrykiem Bemem wygrali dwa wyścigi 4 : 2. Najpierw bieg wygrał Bem, Tudzież był trzeci, później Tudzież po szybkim starcie pokonał Stenkę, a Bem był trzeci. Tudzież ma dobre starty i potrafi zrobić z tego użytek, a że jeździ coraz lepiej technicznie na pierwszym łuku radzi sobie całkiem nieźle i powoli staje się solidnym punktem drużyny. Ma rozsądnego sponsora, który widać ma na niego dobry wpływ i chłopak robi solidne postępy objając się o kadre juniorów. Jeszcze w sobotę Francuz Filip Berge startował we Francji w kolejnej eliminacji mistrzostw swego kraju na trawie. Zawody dobiegły końca przed północą. Do Polski przyleciał samolotem w okolicach niedzielnego południa na stadionie zjawił się na godzinę przed meczem. Filipowi udało się wreszcie przełamać złą passę i zdobyć na własnym torze 7 punktów. Po słabym pierwszym starcie w drugim z Mirosławem Korbelem wyskoczył do przodu zostawiając za sobą Stenkę. Bieg zakończyłby się pewnie zwycięstwem rybnickiej pary 5 : 1, ale Korbelowi pomyliły się okrążenia unosząc rękę w geście tryumfu ujął gaz, co szybko wykorzystał jadący tuż za nim Stenka, zadowolony z takiego prezentu. Później wraz z Dariuszem Fliegertem Berge wywalczył pięć punktów pokonując Juchę i Muszyńskiego. Filip jeździ coraz bardziej dojrzałe. Jeśli poprawi jeszcze sposób jazdy na pierwszym łuku, będzie już całkiem nieźle, a ma on przecież oparcie w

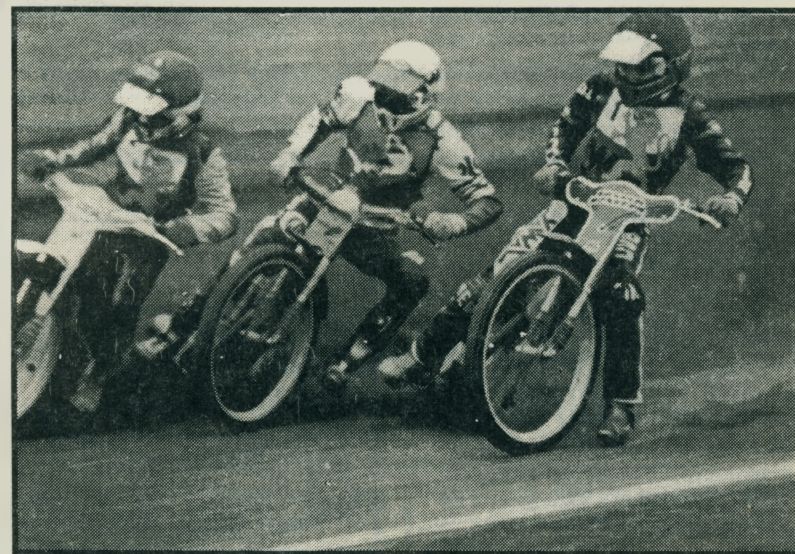
bardzo dobrym sprzęcie. Na czwartkowym przedmeczowym treningu trzykrotnie Berge spotkał się na torze ze Sławomirem Drabikiem i trzykrotnie wychodził z tej konfrontacji zwycięsko, zostawiając częstochowianina za sobą. Klasą dla siebie był w niedzielę Hans Nielsen, startujący na jawie z ułożonym poziomo silnikiem. Opór powietrza jest w tym motocyklu znacznie mniejszy, a poza tym środek ciężkości zostaje przesunięty bardziej do przodu. Z dociążonym przodem znacznie lepiej się startuje, dlatego przy każdym starcie Duńczyk na starcie odkręcał gaz do samego końca i szybko uciekał rywalom. Potem można już tylko było podziwiać jego płynną finyzyjną jazdę, gdy krocił rybnicki tor niczym cyrklem. Po skończonym meczu z Nielsenem na temat sposobów leczenia złamanego obojczyka rozmawiał Adam Pawliczek. Nielsen doradził nierobienie niczego przez najbliższe trzy tygodnie. "Najlepiej siedzieć w bujanym fotelu..." powiedział Nielsen. Z tego co mi wiadomo, Adam Pawliczek posiada w domu fotel bujany i o jego rekonwalescencję możemy być chyba spokojni. Na dole pierwszoligowej tabeli niemały tłok - cztery drużyny: Unia Tarnów, Unia Leszno, Stal Rzeszów i ROW Rybnik mają po osiem punktów, końcówka ligi zapowiada się więc niby najlepszy dreszczowiec. Najciekawsze jest to, że najbliższą kolejką zaplanowano dopiero na 29 sierpnia, a zatem na dzień Finału Indywidualnych Mistrzostw Świata w niemieckim Pocking. Ale co to kogo obchodzi... Nikt chyba nie pomyślał, że na przykład jakiś żużlowiec mógłby chcieć wybrać się jako kibic na ostatni światowy finał, jako, że od roku przyszłego najlepszy żużlowiec świata wyłaniany będzie w cyklu turniejów Grand Prix. Kibicami, którzy będą musieli wybrać między finałem a ligą nikt już się z pewnością nie przejmując. Rybniczanie czeka 29 sierpnia mecz wyjazdowy ze "Stalą" Gorzów. Z pewnością nie będzie łatwo.

WACŁAW TROSKA

Czar par

We wtorkowym finale Młodzieżowych Mistrzostw Polski Par Klubowych rozgrywanym na rybnickim torze para ROW-u Rybnik: Krzysztof FLIEGERT i Eugeniusz TUDZIEŻ oraz rezerwowi, który nie miał okazji wystartować stanęła na podium, zdobywając brązowy medal. Z pewnością jest to sukces młodych rybniczian, ale trudno powiedzieć, by w pełni usatysfakcjonowali oni przybyłych na stadion kibiców. Przed turniejem chętnie przystaliby oni na takie zakończenie finału, ale apetyt rośnie w miarę jedzenia... W pierwszym biegu, po dość słabym starcie, rybnicka para sprytnie atakując wyprzedziła rywali i zdobyła komplet punktów. W następnym swoim starcie Fliegert i Tudzież prowadzili z Wilkiem ze "Stali" Rzeszów, jego partner Winiarz miał defekt. Niestety, podobny los spotkał Tudzieza, któremu rozspal się silnik. Jeszcze tylko w następnym wyścigu rybniczanie startujący na motocyklu starszego z braci Fliegertów zdobył dwa punkty, później w trzech ostatnich decydujących startach nie zdobył ani jednego. Po czterech seriach startów rybnicki duet prowadził z przewagą dwóch punktów, po pięciu miał jeden punkt straty do prowadzących par "Apatora" Toruń i nadspodziewanie dobrze jeżdżące "Stali" Rzeszów. Gdyby w swoim ostatnim starcie Fliegert i Tudzież pokonali Wybrzeże Gdańsk 5 : 1, wówczas w dodatkowym wyścigu Krzysztof Fliegert nie walczyłby o miejsce drugie z reprezentantem "Stali" Rzeszów, ale o miejsce pierwsze z Tomaszem Bajerskim z "Apatora". Stało się inaczej. pojedynek z Wybrzeżem po

Mogło być lepiej, ale przecież trzecie miejsce w Polsce to chyba realne odzwierciedlenie aktualnych możliwości duetu rybnickich młodzieżowców. Szkoda, że choć raz nie pojawił się na torze Marek Fojcik - rezerwowi rybnickiej pary, ale widać gra szła o zbyt wysoką stawkę. Zwycięzcy finału żużlowcy "Apatora" Toruń po nieco pechowym początku jeździli bardzo skutecznie i nie przegrali żadnego wyścigu, a ten najważniejszy o mistrzowski tytuł, w którym zmierzyli się ze "Stalą" Rzeszów wygrali 4 : 2. Krzysztof Fliegert był najsukcesowniejszym zawodnikiem finału, zdobył w sześciu startach 17 punktów, przegrał tylko raz z zielonogórzaninem Piotrem Protasiewiczem i później w biegu dodatkowym. Jeździł naprawdę nieźle i na zakończenie swej kariery młodzieżowca zdobył brązowy medal mistrzostw Polski. Naprawdę bezkonkurencyjny był w Rybniku Piotr Baron ze "Sparty" Wrocław, jeżdżący na szybkich GM-ach przygotowywanych przez niemieckiego mechanika Otto Weissą. Pięć wyścigów wygrał ze sporą przewagą, w jednym na prowadzeniu zdefektował mu motocykl. Zabrakło mu również solidnego partnera i duet "Sparty" zajął dopiero piąte miejsce. Rybnicki finał rozkręcił się dość powoli, dopiero w dwóch ostatnich seriach startów, gdy zaczęło się gorączkowe sumowanie punktów rywalizacja nabrała rumieńców i było na co popatrzeć. Drugoligowe duety Wybrzeża i Włókniarza nie odegrały większej roli i ograniczyły się tylko do urywania pojedynczych punktów faworytom.



Rybnicki rekin Krzysztof Fliegert bez trudu uporał się z duetem częstochowskich lwów.

Foto: wack

zwycięstwie Fliegerta zakończył się tylko remisem i w dodatkowym wyścigu przyszło walczyć młodszemu z braci Fliegertów o tytuł wicemistrzowski. Na mokrym po deszczu torze zwyciężył Piotr Winiarz ze "Stali" Rzeszów, tym samym rybniczanie zajęli ostatecznie trzecie miejsce.

Przed rokiem rybnickich żużlowców nie było w żadnym z finałów mistrzostw Polski, w tym roku, co ważniejsze młodzieżowcom, udało się stanąć na podium mistrzostw polski par klubowych. Starsi zawodnicy walczyć będą jeszcze w Indywidualnych Mistrzostwach Polski i miejmy nadzieję, że nie będą gorsi.

/wack/

Propozycje na lato

ROWERYŚCI NA SZLAKU



Niewielu mieszkańców naszego miasta zdaje sobie sprawę, że znakowane szlaki turystyczne można spotkać nie tylko w górach, ale również i na Ziemi Rybnickiej. Nie są tak znane, jak np. szlaki beskidzkie, ale również kryją sporo atrakcji. Przedstawmy je pokrótce:

1. Szlak Stulecia Turystyki /kolor zielony/- odcinek Rybnik- Kamień-Wilcza-Nieborowice - długość 25,5 km
2. Szlak

Początków Hutnictwa ROW /kolor niebieski/- Rybnik Gotartowice-Szczekowice-Żory - długość 22 km

3. Szlak "Morza Rybnickiego" /kolor czarny/- Rybnik-Chwałęcice-Stodoly-Grabownia-Golejów-Kamień - długość 22,5 km

4. Szlak im. Kapitana Jana Kotucza /kolor niebieski/- Rybnik-Wielopole-Golejów-Ochojec-Pilchowice - długość 17 km

5. Szlak Historii Górnictwa Górnośląskiego /kolor złoty/- odcinek Rybnik-Kamień-Stanowice-Ramża-Orzesze - długość 25 km.

Wszyscy chętni, którzy

chcieliby uzyskać więcej szczegółów na temat powyższych tras zapraszamy do lektury przewodnika: Jerzy Michalski - "Znakowane szlaki turystyczne Ziemi Rybnicko-Wodzisławskiej".

J.R.

Pozdrawiają nas ...

Serdeczne pozdrowienia z pobytu na obozie szkoleniowym przesyła całej Redakcji drużyna piłki nożnej KS. ROW Rybnik - seniorzy i juniorzy. Pozdrawiamy również wszystkich naszych kibiców.

Konkurs żużlowy

Żużlowcy ROW-u Rybnik sprawili w minioną niedzielę swym sympatykom miłą niespodziankę, wygrywając z Motorem Lublin 48:42. Naszej redakcji niespodziankę sprawili natomiast nasi czytelnicy, nadsyłając rekordową ilość kuponów. Aż dziewięć osób wytypowało trafnie wynik niedzielnego meczu: Ilona

Drewniak, Marcin Makosz, Mariusz Jasik, Witold Błaut, Antoni Kretek, Konrad Skiba, Dariusz Glenc, Robert Gegotek i Jerzy Wieczorek. Najwięcej szczęścia w losowaniu miał Dariusz Glenc i on może w naszej redakcji odebrać trzy bilety na imprezy żużlowe na stadionie ROW-u Rybnik. Gratulujemy!



Piękna i Bestia

Pod znakami zodiaku

BARAN Propozycja jaką otrzymałeś brzmi nad wyraz logicznie. Sprawdź wszystkie okoliczności, żeby nie okazało się, że to tylko pozory.

BYK Ponagla Cię konkretna sytuacja, uważaj jednak, by pośpiech nie był złym doradcą...

BLIŹNIĘTA Usłyszałeś zaskakująco trafną diagnozę trawiącego Cię niepokoju. Może uświadomienie sobie przyczyn będzie początkiem terapii?

RAK Nie narażaj lekkomyślnie na szwank swojego dobrego imienia. Szczerość nie musi wcale być posunięta aż do ekshibicjonizmu.

LEW Potoczne opinie często są powierzchowne i nieprawdziwe. Nie baw się schematami, nie tego oczekują od Ciebie zwierzchnicy.

PANNA Wysłuchałeś, zapamiętałeś, ale mimo wszystko sprawdź, czy aby te brzmiące tak przekonująco argumenty mają oparcie w rzeczywistości.

WAGA Nieoczekiwanie ktoś przejmie część Twoich obowiązków, co pozwoli Ci na regenerację sił fizycznych i odprężenie psychiczne.

SKORPION Do nawiązania kontaktu z nowo poznaną osobą nie jest Ci potrzebna specjalna sceneria. Ważne, by "odbierać na tej samej fali", czego doświadczysz niebawem...

STRZELEC Otworzył Ci się dość obszerny pole manewru i stać Cię na własne wybory i decyzje, z których nie musisz się nikomu tłumaczyć!

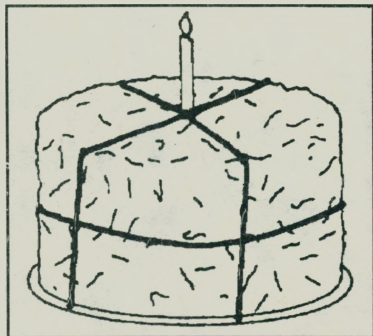
KOZIOROŻEC Najgorsze masz za sobą. Wyraźnie zwiększa Twoja forma psychiczna, a co za tym idzie, optymistyczne nastawienie do otoczenia. Tak trzymaj!

WODNIK Wprawdzie kanikuła trwa, Ty jednak jesteś myślami daleko od szumu fal czy górskiego wiatru. Słusznie przeczuwasz, że nadchodzący czas będzie pełen zaskakujących zmian...

RYBY Drobiazgowa analiza wszystkich za i przeciw nigdy nie była Twoją specjalnością. Nie tracąc więc kontaktu z rzeczywistością, zdej się na intuicję.

Wakacyjne główkowanie

Rozwiązanie nr 4
Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie zadania nr 4 - kalkulator firmy "Citizen" ufundowany przez ULEX, wylosowała: **Laurecja WARKUSZ**, ul. 3 MAJA 22, 44-200 Rybnik.
Nagrodę prosimy odebrać w redakcji "GR". Prawidłowe rozwiązanie na rysunku obok.



Ilustracje różnią się w 5 miejscach, znajdź różnice.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie łamigłówki do 25 sierpnia, wylosowana zostanie nagroda w postaci kasety video ufundowanej przez PUH "ULEX" z Rybnika Boguszowic.

Rozwiązania prosimy przesłać na kartkach pocztowych na nasz adres, lub wrzucać do naszych "żółtych skrzynek" /Rynek 7, Kościuszki 54/. Nagrodę za rozwiązanie łamigłówki z nr 29 otrzymuje: **Grzegorz WAWRZYNEK**, ul. Mikołowska 91/1, 44-203 Rybnik 3.

Nasze propozycje

Kino APOLLO

13 sierpnia, godz. 17.00 i 19.00,
14 sierpnia, godz. 16.00 i 18.00,
15 sierpnia, godz. 17.00,
"REPORTER", prod. USA
15 sierpnia, godz. 19.00 "GRACZ",

Fatałachy z naszej szafy

Na ramiączkach

Od świętej Anki chłodne wieczory i ranki, mówi przysłowie i... przeważnie się



Korzystajmy z ostatnich promieni słońca.

prod. USA

16-19 sierpnia, godz. 17.00 i 19.15,

"GRACZ", prod. USA

14 sierpnia, godz. 20.00-2.00,

DYSKOTEKA, cena biletu 20.000.- zł

Kino WRZOS - Niedobczyce

15 sierpnia, godz. 16.00,

"ROBINSON CRUSOE -

MARYNARZ Z YORKU", prod.

czesko-niemieckiej, wstęp bezpłatny

17 sierpnia, godz. 19.00-23.00,

DYSKOTEKA, cena biletu 15.000.- zł

16 i 18 sierpnia, godz. 10.00-13.00,

ZAJĘCIA PLASTYCZNE

KINO VEGA - ŻORY

13 sierpnia, godz. 18.00,

"REPORTER", prod. USA /od lat

15/, godz. 20.00, "BEZ

PRZEBACZENIA", prod. USA /od

lat 15/

14-16 sierpnia, godz. 18.00,

"SMĘTARZ DLA ZWIERZAKÓW

II", prod. USA /od lat 15/ godz.

20.00, "BEZ PRZEBACZENIA",

prod. USA /od lat 15/

17 sierpnia, godz. 20.30,

"SMĘTARZ DLA

ZWIERZAKÓW", prod. USA

18 - 19 sierpnia, godz. 18.00 i 20.00

"ZAKONNICA W PRZEBRANIU",

prod. USA /od lat 12/

/gw/

sprawdza. Wprawdzie sierpień, przynajmniej jego pierwsza połowa, była piękna i ciepła, ale lato, co tu ukrywać, ma się już z górki. Wykorzystajmy jeszcze ostatnie pogodne tygodnie i z materiału, który wpadł nam w oko, uszyjmy szybko sukienkę na ciekich ramiączkach. Są bardzo modne, a jeżeli nie zdążymy ponosić jej w tym sezonie letnim, będzie jak znalazł na kamawał.

Te halkowe i koszulkowe kreacje mogą być długie lub krótkie, przy ciele lub szerokie i powiewne, jak kto woli. I nie narzekajcie, że macie za wąskie lub za szerokie ramiona, że za chude lub na pulchne ręce, że wystaje wam obojczyk lub solniczki, że... itp., itd.. To naprawdę nie jest ważne. Cindy Crawford i Claudia Schiffer żyją na fotografiach, wy w rzeczywistym świecie. I to jest piękne!

Wróżka

Józek pojechał ze swoją starą na wczasy. Zatrzymali się na campingu. Koło nich w namiocie mieszkali Francuzi. Rano jak jedli śniadanie przechodzi Francuz i pado: "Bon appetit", a Józef na to: "Piątek jestem".

x x x

Kowolik pożegnał się z babą i wyjechał na wycieczkę do Francji. Jak wrócił, opowiadał o wszystkim. A baba go pyta:

- Ale powiedz mi, Karliczku, było ci chyba ciężko we Francji z twoim francuskim, co?

- Mie nie, ale Francuzom, wierza, tak.

x x x

Śląskie beranie

Roz jednemu miało się urodzić pierwsze dziecko. Chłop zawołał już dochtora i teraz blank nerwowo siedział z innymi chłopami w szynku. Naroz wlatuje sąsiadka i pado:

- Panie Jamrozy, jak nie docie prędko noża albo siekiery, to się dziecka nie doczekacie!

Jamrozy aż się biał, zrobił ze strachu o swoją kobietą, ale potem się pokazało, że dochtór kufra otworzyć nie mógł.

x x x

Żona jednego sztygara chciała przed wojną przyjąć służącą. Dała ogłoszenie do gazety i zgłosiła się młoda dziewczyna.

- Czy Krystyna już gdzieś służyła? - pyta pięknie sztygarowo.

- Ja, proszę pani, u jednych państwa.

- Dobrze ci tam było?

- Bardzo dobrze.

- No to dlaczego Krystyna odeszła?

- Bo pan strasznie chrapał!

x x x

Panie Szporys, wasza baba urodziła dziecko.

- Synka?

- Nie!

- No to dziotcha.

- A skąd wiecie?

x x x

Było to downi, jak ludziska mieli po dziesięciore i więcej dzieci. Jedni mieli ich już dwanaścioro. I wtedy tyn chłop pado do baby:

- Koniec! Od dziś ida spać na siano do szopy!

A jego baba na to:

- Wiysz, Tomek, jak by to miało pomóc, to może i jo sie tam przeniesia, co ty na to padosz?

x x x

- Wiesz, ożeniłech się - pado Gustlik do Tomka.

- A fajno mosz baba?

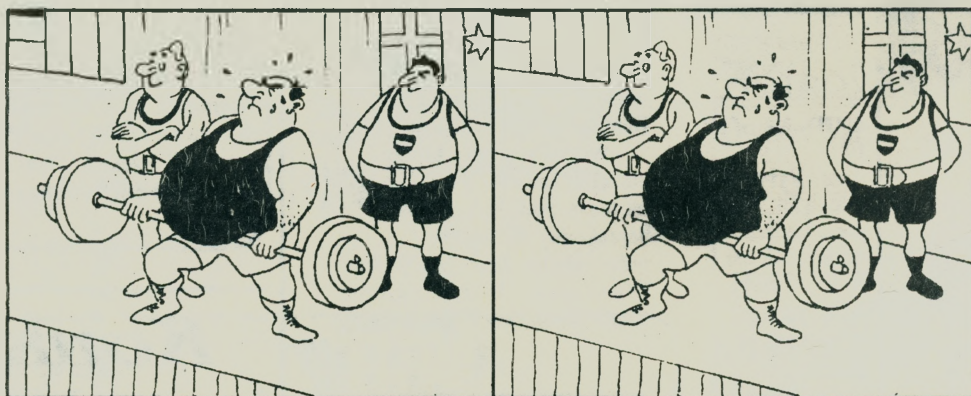
- Blank podobno do

Matki Boskiej.

- Co?

- No dyć, bo jak mie z nią widzą to godają: "Matko Bosko, ten mo baba".

5 minut łamania głowy



NASZ ADRES:

44-200 Rybnik

ul. Kościuszki 54, pokój 16

tel/fax 28-825

Biuro czynne

9.00 - 17.00

GAZETA RYBNICKA. Ukazuje się od sierpnia 1919 r., wydawana w okresie międzywojennym przez MICHAŁA FRANCISZKA KWIATKOWSKIEGO, a redagowana od 1927 do 1939 przez IGNACEGO KNAPCZYKA. OBECNIE: tygodnik samorządowy. Nr indeksu 359-823.

Redaguje zespół w składzie: redaktor naczelny RUDOLF PALARZ, sekretarz redakcji WIESŁAWA RÓŻAŃSKA, fotoreporter WACŁAW TROSZKA, korekta KLAUDIA MICHAŁAK, skład komputerowy EDYTA SZYMASZEK, EWA KRZYŚCIAK. Druk: Drukarnia "OLDPRINT", Żory. Wydawana na zlecenie Zarządu Miasta.

Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów. Zatreść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.